Cena numeru 15 groszy.
Dziś 8 stron. Sport
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA
REPUBLIKA
Rok X | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 9-go GRUDNIA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 340

EUROPA MUSI PŁACIĆ!

Odpowiedź Ameryki na drugą notę angielską.—Anglicy liczą jeszcze na Roosevelta, narazie jednak ładują już złoto dla Stanów Zjednoczonych.

Włosi zapłacą ratę grudniową w obawie przed zachwianiem lira.

Londyn, 8 grudnia.

Nowa nota amerykańska, która podtrzymuje żądanie dokonania pełnej wpłaty w dniu 15 grudnia oraz zapowiada zaproponowanie kongresowi utworzenie specjalnej komisji dla załatwienia sprawy długów wojennych, nie wywołała w Londynie najmniejszego wrażenia.

Koła gospodarcze oswoiły się dostatecznie z faktem, *że 15 grudnia Wielka Brytanja dokona wypłaty w złocie.* Bank Angielski poczynił szereg przygotowań *i znaczna część złota została już załadowana.*

Co do zapowiedzi Hoovera zaproponowania kongresowi utworzenia specjalnej komisji dla załatwienia sprawy długów, to zapowiedź ta nie wywołała wielkiego zadowolenia.

W kołach miarodajnych panuje opinja, że utrudniłoby to sytuację Roosevelta, który mając wolne ręce zwróciłby się z własnym planem do przyszłego kongresu, *którego skład zapewnia możliwość większego zrozumienia dla sprawy rewizji długów.*

W Londynie panuje większe zaufanie do Roosevelta. Wystąpienie Hoovera traktowane jest jako utrudnienie sytuacji a nie jej ułatwienie. Licząc jednak w Londynie na to, że kongres obecny podtrzyma swe nieprzejednane stanowisko co otworzy wolną drogę Rooseveltowi, na którego energji i inicjatywie Wielka Brytanja opiera dziś swe nadzieje.

Nowy Jork, 8 grudnia.

Welt Street przyjęła orędzie prezydenta Hoovera z dużym optymizmem. Giełda, która od czasu pierwszych not w sprawie długów wojennych wykazywała zupełną apatję, obecnie wykazuje optymizm.

Narady francusko-angielskie.

Co mówi komunikat oficjalny?

Paryż, 8 grudnia.

Tekst rozmów francusko - angielskich w ambasadzie angielskiej został ogłoszony dziś wieczorem.

W komunikacie tym oba rządy oświadczają, że wyjaśniły sobie wzajemnie nastroje panujące w społeczeństwie Wielkiej Brytanji i Francji.

W toku wymiany poglądów wzięto pod uwagę sytuację obu państw w stosunku do układów lozańskich i rozpatrzono trudności w związku z ratą długów przypadającą na 15 grudnia.

Zastrzeżono sobie przytem wolność postępowania w tej sprawie, przyczem oba rządy stwierdziły zupełną zgodność poglądów.

„Le Temps" stwierdza, że do oficjalnego komunikatu można dodać, że premjer angielski oświadczył z naciskiem, iż opinja Wielkiej Brytanji jest poważnie zaniepokojona z powodu nieratyfikowania umów lozańskich.

Oba rządy uważają za konieczne nie czynienia niczego, coby mogło narazić sojusz francusko - angielski. W tym celu gabinet brytyjski odrzucił propozycję uprzywilejowanego traktowania spłaty raty 15 grudnia.

Odmowna odpowiedź Stanów Zjednoczonych w sprawie długów wojennych spowodowała zachwianie się szeregu walut zagranicznych. W związku z tem nastąpił nowy przypływ złota do Stanów Zjednoczonych.

W bieżącym tygodniu spodziewany jest przywóz złota z Francji na sumę 17 miljonów dolarów.

***

Paryż, 8 grudnia.

Decyzja rządu Mussoliniego w sprawie spłacenia raty grudniowej Stanom Zjednoczonym komentowana jest tu specjalną sytuacją waluty włoskiej.

Ze wszystkich bowiem państw jedynie Ameryka posiada znaczne zapasy lirów. Ofenzywa przeciw lirowi może być prowadzona jedynie przez Stany Zjednoczone i może być wówczas groźną. Włochy zabezpieczają się od niebezpieczeństwa płacąc ratę grudniową.

Zaburzenia komunistyczne w Berlinie

Krwawe starcia z policją w kilku punktach miasta.

Berlin, 8 grudnia.

Dziś w dzielnicy zachodniej Berlina w okolicach Placu Wittenberskiego *doszło do ostrego starcia między grupą demonstrujących komunistów a policją.* Padły strzały wybijające dwie wielkie szyby wystawowe w domu „Ka-De-We" pozatem wybito kilka szyb w składach obuwia „Salamander" i „Chachalla".

Zajście rozpoczęło się od bójki między demonstrantami a patrolem policyjnym, *przyczem dwuch policjantów zostało rannych.* Przybyły silny oddział pogotowia alarmowego przystąpił do rozpraszania tłumu przy pomocy pałek gumowych.

Wobec stawiania oporu przez komunistów *policja dała salwę na postrach.* Nikt nie odniósł obrażeń. *13 osób aresztowano.*

Podobne zaburzenia miały miejsce przy ulicy Poczdamskiej, gdzie *tłum wzniósł okrzyki przeciwrządowe.* Policja rozproszyła demonstrantów przy pomocy pałek gumowych.

Averescu zemdlał w czasie przemówienia w senacie.

Bukareszt, 8 grudnia.

Przemawiający dziś z trybuny senatu były premjer marszałek Averescu nagle zemdlał.

Lekarze znajdujący się wśród członków senatu udzielili mu pierwszej pomocy. Averescu chciał przemawiać dalej, ale zemdlał poraz drugi i został odwieziony do domu.

Ponieważ marszałek liczy 73 lata, stan zdrowia jego budzi poważne zaniepokojenie.

Afera szpiegowska w zakł. „Skody" zatacza szerokie kręgi.

Praga, 8 grudnia.

(t) W zakładach przemysłowych Skody wykryta została w ubiegłym tygodniu afera szpiegowska. Afera ta przybiera coraz szersze rozmiary i do tej pory aresztowano 17 osób.

Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy i wiadomo jedynie, że na czele szajki szpiegowskiej stał obywatel niemiecki Jarosław Richter, który posiadał paszport na nazwisko Vogelsingera.

Berlin, 8 grudnia.

(t) Donoszą o śmierci słynnego holenderskiego bakterjologa Sporna, który był kierownikiem instytutu serologicznego w Utrechcie.

W czasie wojny Sporn wynalazł serum, które uratowało życie tysiącom ludzi. Zmarły liczył **74 lata.**

Sprawa reformy rolnej w Polsce

poraz drugi została odroczona na skutek zabiegów delegacji niemieckiej.

Genewa, 8 grudnia.

Popołudniowe posiedzenie rady Ligi Narodów **miało być poświęcone sprawie reformy rolnej w Polsce, zostało ono jednak odroczone i tym razem na życzenie delegacji niemieckiej.**

Żądanie odroczenia dyskusji delegacja niemiecka motywuje łącznością tej sprawy z zagadnieniem rozbrojenia, lecz według przekonania kół Ligi Narodów odroczenie sprawy reformy rolnej jest spowodowane nieprzewidzianem delegacji niemieckiej, która nie chce przyjąć raportu komisji Rady, gdyż w razie jej przyjęcia znalazłaby się w bardzo niewygodnej pozycji moralnej.

Sprawa w tym wypadku zamieniłaby się w spór pomiędzy Radą a delegacją niemiecką.

Delegacja niemiecka rozesłała do członków rady noty, na których koła czerwone i zielone obrazują w tendencyjny sposób udział własności ziemskiej niemieckiej i polskiej w stosowaniu reformy rolnej. Koła te są tak wielkie, że zakrywają całe terytorjum województw pomorskiego i poznańskiego mając w ten sposób wywołać wrażenie, że chodzi o wielkie przestrzenie.

Dysproporcję pomiędzy przedstawieniem sprawy przez ten rysunek a rzeczywistością uwypuklają cyfry. Różnice bowiem w przestrzeni wynoszą 5500 ha w województwie poznańskiem, oraz około 4000 ha w wojew. pomorskiem, czyli łącznie tyle, ile wynosi średni majątek ziemski.

Anglja nie podpisze

paktu o nieagresji z Sowietami.

Londyn, 8 grudnia.

(t) Na zapytanie jednego z posłów w izbie gmin, czy Anglja zamierza pójść śladami Francji i zawrzeć z sowietami pakt o nieagresji, przedstawiciel rządu oświadczył, że Anglja nie rozpoczęła ani nie myśli narazie rozpoczynać rokowań z Sowietami o zawarcie takiego paktu.

Rząd sowiecki odrzucił prośbę rządu londyńskiego, który domagał się, aby radjostacja moskiewska nie nadawała mów propagandowych w języku angielskim.

Rząd sowiecki oświadczył, że mowy te przeznaczone są dla anglików, mieszkających na terytorjum Sowietów.

Niezwykły konflikt w Austrji.

Burmistrz Wiednia nie chce wykonać zarządzeń rządu.

Wiedeń, 8 grudnia.

(t) Zatarg między rządem Dolfussa i burmistrzem socjalistycznym Seitzem zaostrza się. Burmistrz Seitz oświadczył, że Wiedeń nie zastosuje się do rozporządzenia rządu zakazującego manifestacyj i zebrań.

Burmistrz Seitz twierdzi, że rozporządzenie to jest nieprawne. Jeśli konflikt ten nie zostanie złagodzony, należy się spodziewać rozwiązania rady miejskiej i mianowania komisarza rządowego w magistracie.

Japonja grozi wystąpieniem z Ligi.

Bezskuteczne usiłowania zlikwidowania konfliktu na Dalekim Wschodzie. — Nieustępliwe stanowisko Japonji i Chin.

Chiny nie godzą się na bezpośrednie rokowania.

Genewa, 8 grudnia.

Sensacją dzisiejszego przedpołudnia było ostre wystąpienia delegata Japonji **w odpowiedzi na projekt rezolucji przed stawiony przez jednego z delegatów mniejszych państw.**

Delegat Japonji Masuota oświadczył, **że z ubolewaniem przeczytał ten projekt rezolucji i uważa go za niezgodny z rezultatami komisji Lyona i z duchem, który przyświeca Lidze Narodów.**

Masuota oświadczył, że projekt ten jest w dużym stopniu oskarżeniem, którego on uznać nie może. **Masuota wystąpił z apelem o wycofanie tego projektu zaznaczając, że w przeciwnym razie zwróci się z prośbą o poddanie go pod głosowanie zgromadzenia Ligi.**

Oświadczył on, że prawdopodobnie delegacje składające projekt, **nie miały zamiaru sprowokować lub nie oczekiwały takich skutków, jakie może on za sobą pociągnąć.**

Ostatnie zdanie jest wyraźnym zagrożeniem wystąpienia Japonji z łona Ligi Narodów.

Genewa, 8 grudnia.

Po wyczerpaniu listy mówców na nadzwyczajnem zgromadzeniu Ligi zabrali jeszcze głos delegaci Chin i Japonji.

Delegat Chin oświadczył, że **Chiny nigdy nie zgodzą się na bezpośrednie rokowania japońsko-chińskie,** natomiast gotowe są zgodzić się na akcję koncyljacyjną komitetu 19, pod warunkiem, że podstawą będzie tu raport komisii Lytona, według którego ani status quo, ani powrót do stanu dawnego nie jest możliwy.

Zanim komitet 19, rozpocznie swą akcję **zgromadzenie winno uzyskać od członków Ligi zobowiązanie nieuznania państwa Mandżurji.**

Reprezentant Japonji oświadczył, że Liga musi się liczyć z wyjątkową sytuacją Japonji. **Kwestja Mandżurji jest dla Japonji kwestją życia i śmierci.** Delegat Japonji wyraził się z uznaniem o stanowisku Sowietów. Przed kilku miesiącami stosunki między Rosją i Japonją były bardzo naprężone i nie było mowy o zawarciu traktatu o nieagresji, **dziś są poważne widoki na dojście do skutku paktu o nieagresji a to dzięki temu, że Z.S.S.R. okazało duże zrozumienie wobec sytuacji Japonji w Mandżurji.**

Stanowisko Polski.

Genewa, 8 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi przemawiał główny delegat Polski wicemin. Szembek.

Reprezentant Polski podkreślił przedewszystkiem wyjątkowy charakter konferencji mandżurskiej.

Gdy w grudniu ub. roku Rada Ligi omawiała wysłanie komisji studjów rząd polski poparł tę myśl ze względu na nietylko skomplikowany charakter problemu, lecz przedewszystkiem ze względu na to, że chodziło o konflikt wyjątkowo trudny w porównaniu z temi któremi Liga zazwyczaj się zajmuje.

Polska żywi równą przyjaźń dla obu narodów i deklarowała zawsze swą pracę dla przywrócenia normalnych stosunków na Dalekim Wschodzie.

Biorąc pod uwagę tak ogromną odpowiedzialność i zmierzając do praktycznego załatwienia sporu, zgromadzenie przystąpi obecnie do procedury koncyljacyjnej. Rząd polski ma nadzieję, że na tej drodze osiągnie się decydujące załatwienie sprawy.

Wyrok przeciw generałom,

którzy brali udział w zamachu Primo de Rivery.

Madryt, 8 grudnia.

Został tu ogłoszony wyrok na generałów, którzy brali udział w zamachu stanu Primo de Rivery. Gen. Quido został skazany na 24 lata przymusowego osiedlenia na wyspach Balearskich i pozbawienia praw cywilnych i politycznych.

Inni oskarżeni skazani zostali na przymusowe osiedlenie w przeciągu 14 lat oraz zawieszeni w prawach cywilnych i politycznych oraz pozbawienie praw do emerytury.

Były minister sprawiedliwości, gen. Sarro skazany został na wysiedlenie ze stolicy na przeciąg 6 lat.

Projekt amnestji politycznej w Niemczech.

Berlin, 8 grudnia.

Minister sprawiedliwości Rzeszy przesłał komisji prawniczej Reichstagu urzędowy projekt o amnestji politycznej.

Odnosi się on zasadniczo nie do zniesienia a zmiany rozmiarów kary, a w szczególnych wypadkach przewiduje ułaskawienie.

Szereg przestępstw z amnestji wykluczono a mianowicie oprócz przewidzianych we wnioskach socjal - demokratów, również zdradę główną i zbrodnię zagrożenia bezpieczeństwu publicznemu.

Ks. Swiatopełk-Mirski otrzymał obywatelstwo sowieckie.

Londyn, 8 grudnia.

Donoszą z Moskwy, że książę Dymitr Światopełk-Mirski, który w 1917 roku opuścił Bolszewję, obecnie wrócił do Rosji i otrzymał obywatelstwo sowieckie.

Światopełk-Mirski, będzie zatrudniony w jednem z ministerstw. Władze sowieckie przydzieliły mu jeden pokój w nowowybudowanym domu robotniczym.

Komuniści skradli skrzynię z granatami.

Wiedeń, 8 grudnia.

(t) W zakładach chemicznych Montana skradziono skrzynkę, zawierającą 6.000 zapalników do granatów.

Policja przypuszcza, że kradzież ta jest dziełem komunistów. Przesłuchano szereg robotników, oraz przeprowadzono energiczne śledztwo, mimo to nie udało się wpaść na trop złodziei.

Ograniczenia dla cudzoziemców w Turcji.

Stambuł, 8 grudnia.

(t) Nowa ustawa,, według której obywatelom obcego państwa wykonywanie pewnych zawodów na terytorjum Turcji zostaje wzbronione, wchodzi w życie z dniem 1 stycznia.

Choć ustawa ta skierowana jest przedewszystkiem przeciwko persom, oraz albańskim handlarzom, jednak z mocy samego prawa będzie musiała ona być rozciągnięta również na obywateli innych państw.

Wielu obywatelom zagranicznym, którzy posiadają koncesje na restauracje, lokale rozrywkowe i właścicielom hotelów, nadesłano zawiadomienia że koncesje ich nie będą więcej przedłużone.

Wędrująca góra.

(t) „Journal“ donosi z Tuluzy, że w pobliżu miejscowości Kransak obsuwa się ziemia. Wedle oświadczenia inżynierów, którzy dokonali badań na miejscu, góra posuwa się co godzinę o 20 cm. Na skutek zarządzenia władz przeprowadzono szereg robót celem uchronienia linji kolejowej, która znajduje się w niebezpieczeństwie.

Należy zaznaczyć, że w 1845 roku wydarzyła się już w tem miejscu katastrofa, wskutek obsunięcia się góry.

Zginęło wówczas 100 robotników, którzy zajęci byli naprawą toru kolejowego.

Galsworthy zachorował.

Londyn, 8 grudnia.

(t) Słynny angielski Galsworthy, który w tym roku otrzymał nagrodę Nobla, zachorował ciężko i lekarze zabronili mu wyjazdu do Sztokholmu, gdzie miał on być obecny na uroczystości wręczenia mu nagrody.

Galsworthy oświadczył, że całą sumę, którą otrzyma od nagrody Nobla, przekazuje na cele londyńskiego klubu, który ma je przedewszystkiem zużyć na propagandę zbliżenia pomiędzy narodami.

Paryż, 8 grudnia.

(t) Dzisiejszy „Temps“ donosi, że na konferencji naftowej osiągnięte zostało definitywne porozumienie między Anglją i Ameryką.

Na konferencji tej podwyższono kontyngent dla rumuńskiego przemysłu naftowego, który wynosi 1.750 wagonów dziennie. Producenci rumuńscy osiągnęli zgodę pomiędzy sobą w sprawie rozdziału tego kontyngentu.

Złodzieje samochodów grasują w Berlinie.

Berlin, 8 grudnia.

(t) W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano w Berlinie kradzieże około 50 samochodów osobowych i ciężarowych.

W związku z powyższem władze przedsięwzięły energiczne środki, celem zlikwidowania band złodziejskich. Dokonano aresztowań w kilku punktach miasta.

Policja aresztowała 40 osób, przeważnie cudzoziemców, którzy zajmowali się skupowaniem nietylko skradzionych samochodów, ale również i innych przedmiotów.

KRONIKA

Grudzień
9
PIĄTEK

Dziś Walerji i Leokadji.
Jutro NMP Lorentańskiej

—:—

Wschód słońca	7.31
Zachód słońca	15.26
Wschód księżyca	13.27
Zachód księżyca	4.18
Długość dnia	7.26
Ubyło dnia	8.44

Zerwany przewodnik tramwajowy

poraził przechodnia.

(a) Na ulicy 6-go Sierpnia zerwał się przewodnik tramwajowy. Przechodzący obok miejsca wypadku Michał Skrzypiński, zamieszkały przy ulicy Karolewskiej Nr. 9 został porażony. Skrzypiński doznał poparzenia rąk i ciała.

Zaalarmowane pogotowie tramwajowe niezwłocznie naprawiło uszkodzenie przewodnika.

Dodatkowa komisja poborowa.

(a) W poniedziałek, dnia 12 b. m. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 21 dodatkowa komisja poborowa dla P.K.U. Łódź—miasto I.

Stawić się winni poborowi rocznika 1911 i starszych, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów pol. państwowej, którzy dotychczas nie stawali na komisję poborową, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i otrzymali imienne wezwania ze starostwa grodzkiego w Łodzi.

Ilość rabjoabonentów

stale wzrasta.

Według danych statystycznych urzędu pocztowego Łódź I, w miesiącu listopadzie przybyło nowych radjoabonentów 823, ubyło zaś 436, tak że na dzień 1-go grudnia r. b. pozostało 23.859 radjoabonentów.

W porównaniu z październikiem r. b. ilość radjoabonentów wzrosła w miesiącu listopadzie o 387. (p)

Zjazd delegatów włókniarzy

w Okręg. Komisji Zw. Zaw.

Wczoraj, w godzinach rannych, rozpoczęły się w siedzibie okręgowej komisji związków zawodowych obrady ogólnopolskiego zjazdu przedstawicieli włókniarzy, zrzeszonych w okręgowych komisjach związków zawodowych.

Pierwszą część obrad poświęcono sprawom organizacyjnym.

W dalszym ciągu obrad, zobrazowano w kilku referatach obecną sytuację ekonomiczną, zarówno w Łodzi, jak i w innych ośrodkach przemysłowych kraju.

Uchwalono szereg rezolucyj, które — po szczegółowem ich opracowaniu i uzasadnieniu zostaną opublikowane. (p)

Kradzieże i włamania.

(a) Do mieszkania Frydrycha Bucholca przy ul. Napiórkowskiego Nr. 12 włamali się złodzieje i skradli garderobę, wartości 500 złotych.

Z warsztatu stolarskiego Hersza Jarosza (Pomorska 53) skradziono różne narzędzia, wartości 450 zł.

Janinie Bujanowskiej (Hipoteczna 9) skradziono na ul. Limanowskiego paczkę rękawiczek, wartości 650 zł.

Leonowi Bibelowi z mieszkania przy ulicy Kochanowskiego Nr. 9 nieznani sprawcy skradli bieliznę i różne rzeczy wartości 250 zł.

Stanisławowi Zdanowskiemu (28 p. Strz. Kan.) na ulicy Piłsudskiego nieznani sprawcy skradli paczkę towaru, wartości 700 zł.

Sprawców poszukuje policja.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. [illegible]sztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Jak „wysadzić" spólnika.

Panowie Foglowie zostali za taką operację skazani na więzienie.

(as) Nawskroś łódzką, w nawskroś ujemnem tego słowa znaczeniu sprawę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy w trybie jednoosobowym pod przewodnictwem sędziego Tuszowskiego. Dawid Fogel i Pinkus Wagman zawarli spółkę: prowadzili wspólnie handel konfekcją.

Wagman dał lokal sklepowy, na Placu Reymonta, przylegający do swego mieszkania i włożył do przedsiębiorstwa ponadto 1000 złotych. Fogel dał fach, stosunki i spryt. Fogel miał owego sprytu aż za dużo. Za jego nadmiar dostał się nawet do więzienia.

Tą łódzka sprawa przedstawia się, jak następuje: spółka została zawarta pierwszego lipca 1930 roku na warunkach, jak wspomnieliśmy na wstępie. Powstała firma „Tani Bazar". Firma szła, jak każda inna...

Po czteroletniej współpracy, Fogel uznał, że **wspólnik jest mu zbyteczny.** 22 czerwca r. b. zajechał przed sklep o godzinie 5 rano ciężarowym wozem, załadował towar z „Bazaru" i wyjechał. Brat Dawida — Lejbuś i jeszcze Fogel — Fajwuś, byli przy tem wynoszeniu rzeczy pomocni. Wraz z towarem, wartości około 20 tys. złotych, **znikły również książki handlowe firmy i wszelkiego rodzaju notatki.** Nie na tem jednak koniec.

Bardzo rychło po tem wywiezieniu mebli przybył do opustoszałego „Taniego Bazaru" komornik i za prywatne weksle pana Dawida Fogla **zlicytował resztki składu.** Weksle te były oczywista fikcyjne, wystawione z grzeczności przez Mozesa Opatowskiego.

Już w pierwszym okresie ujawniło śledztwo, **że Dawid Fogel był ptakiem nielada.** Poza wpisem do rejestru sądowego spółki, nie zapomniał po pewnym czasie przemianować firmy i podać w rejestrze, że jest jej jedynym właścicielem. Nawet przemalował szyld, na którym figurował Fogel jako właściciel „Taniego Bazaru".

Świadkowie zeznali z całą dokładnością, że Fogel i Wagman byli wspólnikami. Jeden z nich nawet powiedział, że „u nas na Górnym Rynku jeden wie, co się dzieje w garnku u drugiego, a nie tylko to, czy ci dwaj byli wspólnikami...".

Szofer, sąsiadka i inni świadkowie ustalili bezspornie, że panowie Foglowie podjechali wozem ciężarowym i towar wywieźli.

Ta łódzka sprawa była już za bardzo sprytna. Obaj Foglowie zostali skazani: **30-letni Dawid na 2 lata więzienia, 28-letni Lejbuś na półtora roku. Powództwo cywilne, narazie w wysokości zł. 1000, sąd przyznał.**

O.W.P. usiłował zorganizować demonstrację.

Policja rozproszyła demonstrantów. — Spokoju nie zakłócono.

Wczoraj w związku z obchodem 6-lecia swego istnienia Obóz Wielkiej Polski zamierzał po nabożeństwie w kościele katedralnym urządzić pochód.

Władze bezpieczeństwa nie udzieliły pozwolenia na urządzenie tego pochodu. Członkowie O.W.P., po wyjściu z kościoła grupowali się na placu katedralnym przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Ks. Skorupki, pomimo otrzymanego zakazu, usiłując uformować pochód.

Policja była zmuszona interwenjować, zmuszając gromadzących się do rozejścia.

Manifestanci zamierzali następnie gromadzić się na ulicy Głównej, wznosząc okrzyki, wobec czego policja zmuszona była ponownie interwenjować, celem przywrócenia spokoju. Pozatem na terenie Łodzi panował zupełny spokój.

Krwawa awantura pijacka

na ulicy Bednarskiej. — Awanturników osadzono w areszcie.

Onegdaj około godziny 11-ej wieczorem przy zbiegu ulic Bednarskiej i Szarej pomiędzy kilku pijanymi osobnikami wynikła bójka. Pijacy wzajemnie poczęli okładać się kijami, wszczynając tak piekielną wrzawę, że pobudzili całą dzielnicę.

Na odgłos awantury przybyła policja, która zlikwidowała bójkę, doprowadzając okrwawionych uczestników bójki do XIII komisarjatu P. P., gdzie osadzono ich w areszcie do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

Zatrzymanymi okazali się: 33-letni pracownik Magistratu m. Łodzi Zygmunt Bartnicki (Tuszyńska 8), 39-letni Stanisław Piątkowski (Tuszyńska 8) i 43-letni Antoni Ziemniewicz (Suwalska 9).

Do poranionych pijaków wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który udzielił wszystkim pomocy, pozostawiając ich na miejscu w lokalu XIII komisarjatu.

Policja sporządziła uczestnikom bójki dwa protokuły za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego. (p)

Dwie wyrodne matki

porzuciły dzieci. — Jedno niemowlę żyje, drugie zmarło z zimna.

(a) Na polach przy ulicy Podmiejskiej przechodnie znaleźli w zawiniątku dziecko płci męskiej, porzucone przez nieznaną matkę. Diecko było jeszcze żywe.

O znalezieniu dziecka powiadomiono policję. Podrzutka skierowano do żłobka, a równocześnie za matką wszczęto poszukiwania.

Na posesji przy ulicy Śródmiejskiej Nr. 64 w śmietniku, w czasie wrzucania nieczystości, jeden z lokatorów znalazł paczkę, w której znajdowały się zwłoki noworodka płci żeńskiej. Dziecko nie miało żadnych śladów śmierci gwałtownej. Najprawdopodobniej zmarło ono wskutek zimna i głodu.

Zwłoki przesłano do prosektorjum. Za matką policja wdrożyła poszukiwania.

10-cio i 2-złotówki

są fabrykowane przez fałszerzy

(gr) Prawie równocześnie z pojawieniem się nowych 10-złotówek — pojawiły się w obiegu ich falsyfikaty. Pisaliśmy już, że policji udało się aresztować wyczuwających aktualność fałszerzy. Wczoraj dokonano znów aresztowań podrabiaczy nowych monet: tym razem okazało się, że nawet znane nam dopiero od kilku dni dwuzłotowe monety nowego typu były również przedmiotem fabrykacji „prywatnej".

Pełniący wczoraj na Zielonym Rynku służbę policjanci, zauważyli znanego sobie przestępcę, kilkakrotnie już karanego i poszukiwanego przez władze — Andrzeja Sztencla, zam. przy ul. Andrzeja 64.

Gdy Sztencel zauważył, że jest obserwowany, skrył się w domu przy ul. Zielonej 28. Rewizja w domu dała rezultat pozytywny: Sztencel został aresztowany. W jego kieszeniach nie znaleziono nic godnego uwagi, natomiast dozorca posesji wręczył policji dwa rulony dwuzłotówek nowego typu, zawierające łącznie 80 monet. Monety były fałszywe. Sztencel został aresztowany. Policja poszukuje źródła, z którego pochodzą falsyfikaty.

Kłótnia w rodzinie

Co się dzieje w Stronnictwie Ludowem na Pomorzu

W Stronnictwie Ludowem na Pomorzu, którego organem prasowym była „Gazeta Grudziądzka" senatora Kuleckiego, nastąpił rozłam. Rozłamowcy założyli nowe pismo p. n. „Głos Ludowy". O meritum zatargu już pisaliśmy. Obecnie cytujemy głosy obydwóch stron, aby zorjentować naszych czytelników w poziomie moralnym kłócących się.

„Głos Ludowy" o p. Kulerskim, wydawcy „Gazety Grudziądzkiej":

„...nie jesteśmy pismem powstającem dla konkurencji z Wami. Wydajemy pismo dla tych, którzy już dawno na „Grudziądzką" napluli i ją nogami podeptali, gdyż nie mogą oni zrozumieć tego, że ich wydawca „Gazety Grudziądzkiej" zachęcał... by złoto i srebro składali na niemiecką pożyczkę wojenną, oraz nie mogą znieść stałego samochwalstwa tego fałszywego reklamiarskiego wydawcy — pisanie o własnych „zasługach", — no i wiele innych rzeczy".

„A znamy przecie wasze „piękne" poczynania, znamy wasze „grzechy" stare, świeże i... najświeższe. Są tam wyczyny różne, do cudzołóstwa i fałszywego zeznawania pod przysięgą włącznie".

Nigdy nie przypuszczaliśmy, znając wprawdzie wydawcę „Gazety Grudziądzkiej" jako człowieka nieprzebierającego w środkach i metodach walki, że się posunie aż do tak nikczemnych i podłych insynuacyj — w szczególności sądziliśmy, że do tego nie dopuści obecny redaktor ks. Panaś. Z przykrością stwierdzamy, żeśmy się co do tego pomylili.

„Gazeta Grudziądzka" o redaktorze „Głosu Ludowego" Wasilewskim:

Romuald Wasilewski zażądał od senatora Kulerskiego 30 tysięcy złotych a dla poparcia tego szantażowego żądania napisał przeciwko niemu szereg podłych paszkwili, w których postawił jemu, tudzież jego współpracownikom oszczrcze zarzuty, a w swem piśmidle napisał: — „A znamy przecież Wasze „piękne" poczynania, znamy Wasze „grzechy" stare, świeże i najświeższe. Są tam wyczyny różne, do do cudzołóstwa i fałszywego zeznania pod przysięgą włącznie".

Przeciwko poniewieraniu czci tak zasłużonego dla Polski, Kościoła Katolickiego i Ludu polskiego starca, jakim jest blisko 70-letni senator Wiktor Kulerski, wystąpił stanowczo redaktor „Gazety Grudziądzkiej", ks. Józef Panaś, wraz ze wszystkimi pracownikami naszej gazety, na co otrzymał od Wasilewskiego następującą odpowiedź: „Ks. pułkownikowi Panasiowi — pluję z pogardą w twarz — Romuald Wasilewski".

„Głos Ludowy" o ks. Panasiu.

„Wkońcu pozwolę sobie wyrazić ubolewanie jako katolik, — że wszystkie te łobuzerskie kalumnje i oszczerstwa rzucane na założycieli „Głosu Ludowego" i „Głosu Wsi i Osady" dzieją się za wiedzą i pod protektoratem księdza Panasia, który jest księdzem katolickim".

Reasumując tę dyskusję, należałoby wyciągnąć z niej następujące wnioski:

Pan Kulerski, wydawca „Gazety Grudziądzkiej", był niemieckim agentem agitującym za składaniem pieniędzy na pożyczkę wojenną.

Pan Kulerski dopuścił się krzywoprzysięstwa przy składaniu zeznań sądowych.

P. Wasilewski, redaktor „Głosu Ludowego" jest szantażystą i paszkwilantem.

Ks. Panaś nadużywa godności księdza katolickiego dla celów partyjnych i osobistych. Jego postępowanie budzi pogardę innych członków Stronnictwa Ludowego, co się wyraziło w owem symbolicznem „plunięciu w twarz".

Nie będziemy tutaj rozważać tych wzajemnych zarzutów. Mógłby to uczynić jedynie prokurator miejscowego Sądu Okręgowego. Z. S.

Dyktator, który boi się władzy.

Szumne zapowiedzi Hitlera nikogo już nie przekonywują.— Mocny w „pysku", niezdecydowany w czynach.

(r) Rzadko który z ludzi zdobył w krótkim czasie tak wielką popularność na świecie, jak Adolf Hitler. Nazwisko jego już od wielu miesięcy nie schodzi ze szpalt dzienników europejskich i amerykańskich. Zwykły malarz pokojowy znalazł się na czele największej partji w Niemczech i odgrywa obecnie, w chaosie politycznym, jaki wytworzył się w Rzeszy, niemałą rolę.

O niebezpieczeństwie hitlerowskiem mówi się naogół bardzo wiele. Czy jednak niebezpieczeństwo to istnieje faktycznie?

Przed miesiącem, na wielkiem zebraniu w Królewcu Hitler oświadczył dosłownie co następuje.

— To, do czego ja dążę — jest władzą, a nie tytułem. Nie potrzebuję państwowych honorów ani państwowych pieniędzy. Zgóry rzekamy się jakiejkolwiek pensji. Chcę tylko władzy. I jeśli kiedykolwiek władzę tę otrzymamy, to zapewniam, że jej już z rąk nie damy sobie wyrwać.

Jest to fakt bardzo charakterystyczny i znamienny — Hitler jeszcze nie jest u władzy, już dwukrotnie odprawiony został z „kwitkiem" z pałacu prezydenckiego, a już z góry zapowiada, że nie da sobie władzy wydrzeć z rąk.

Działaczem politycznym Hitler został niemal przypadkowo. Przed 10 laty, zupełnie bez żadnego celu, wstąpił on na wiec jakiejś nowej partji, która nazwała się niemiecką partją robotniczą. Przez jakiś czas słuchał on zupełnie obojętnie przemówień i jak sam opowiada, niewiadomo skąd zrodził się u niego pomysł, by samemu przemawiać. Poprosił o głos i wygłosił przemówienie. Przemówienie podobało się niektórym z organizatorów wiecu. **Zapisano sobie jego adres, a następnego już dnia otrzymał on zaproszenie na posiedzenie komitetu partyjnego.** Tam zwrócono się do niego wręcz z zapytaniem, czy nie chciałby on zostać działaczem partyjnym, gdyż nowe stronnictwo nie posiada dobrych mówców, a na wczorajszym wiecu zauważono, że on umie przemówić. Hitler się zgodził. **I w ten sposób w Monachjum założono fundament niemieckiej partji robotniczej, która następnie przemianowana została na „narodowo - socjalistyczną niemiecką partję robotniczą".**

Opracowano program, którego ideologja jest takiem dziwacznem pomieszaniem pojęć, że trudno o niej mówić i ją analizować. Czyż można sobie bowiem wyobrazić program partji, jeśli zdołała ona skupić pod swym sztandarem **księcia Augusta Wilhelma, syna cesarza Wilhelma II, wielkiego przemysłowca Siemensa i masy bezrobotnych proletarjuszy?** Czy możliwe jest takie zestawienie w organizacji politycznej? I czy można sobie wyobrazić jak musi manewrować Hitler, by, **z jednej strony, nie narazić się popierającym go arystokracji i przemysłowi, a z drugiej strony nie stracić zaufania mas?**

Nie ulega wątpliwości, że Hitler jest wspaniałym mówcą i jest doskonałym demagogiem. Ale przy tem wszystkiem nie jest on dobrym taktykiem.

W roku 1923 Hitler rzucił hasło „marszu na Berlin". Marsz się nie odbył, a wódz narodowych socjalistów skazany został na 5 lat twierdzy. Przed trzema miesiącami Hitler wystosował do Hindenburga swe „historyczne" żądanie: **mianować go kanclerzem i udzielić mu pełnomocnictw, z jakich korzysta Mussolini.** To żądanie ośmieszyło w wysokim stopniu Hitlera. Nie polapał się on, **że dyktatorów się nie mianuje**, że dyktatorzy sami siebie mianują, nawet w tym wypadku, gdy objęcie przez nich władzy osłonięte jest pozorami legalności. Chyba że władza naczelna sama tej dyktatury pragnie.

Przykłady: Primo de Rivera i Mussolini. Faktem jest, że Primo de Rivera nie zmuszał króla Alfonsa, aby ten zalegalizował jego dyktaturę, lecz przeciwnie, król sam zadecydował, że powinien dać swemu zaufanemu pełnomocnictwa dyktatora. A Mussilini nie prosił o władzę. Wziął ją siłą i postawił króla przed faktem dokonanym.

Hindenburg nie życzy sobie dyktatury Hitlera. I ten ma jedno tylko wyjście, jeśli pragnie zrealizować swe idee: **marsz na Berlin.** Ale Hitler nie jest w najmniejszym stopniu podobny ani do Primo de Rivery, ani do Mussoliniego.

Niezdecydowanie Hitlera, jego wahania, chęć uniknięcia wystąpień rewolucyjnych, z obawy, że nie będzie mógł zapanować wówczas nad masami narodowych socjalistów, taktyczny oportunizm — oto co charakteryzuje Hitlera. Nie posiada on tego, co powinni posiadać ludzie, którzy chcą odegrać wielką rolę w państwie — decyzji.

Hitler okazał się złym taktykiem politycznym i nie ulega już wątpliwości, że nie będzie on lepszym taktykiem przewrotu. Gdyby było przeciwnie, miał on już niejednokrotnie okazję do sięgnięcia po władzę. Hitler osiągnął już punkt kulminacyjny swego powodzenia. Dalej nie pójdzie. Przeciwnie, krzywa wykresu jego powodzenia, zaczyna stopniowo opadać.

Przemawia on jeszcze przekonywująco, ale sam już nie wierzy w to, co mówi. Pragnie władzy, ale boi się jej równocześnie. Chce ją otrzymać legalnie, ale legalnie jej nie otrzyma z rąk Hindenburga. Chce być dyktatorem ale nim nie będzie. Okazał się on mniej groźnym niż początkowo przypuszczano i dziś już nie można mówić o jakimś niebezpieczeństwie hitleryzmu. Takie niebezpieczeństwo już nie istnieje.

Bor.

Fatalny upadek ze schodów.

Wczoraj bezrobotny 58-letni Alwin Liebernikiel, zamieszkały przy ul. Bol. Limanowskiego 98 schodząc ze schodów poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że padając doznał złamania lewego uda.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwemu, przewiózł go do szpitala miejskiego w Radogoszczu w stanie ciężkim. (p).

Pożar.

Wczoraj cntrala straży ogniowej zaalarmowana została wieścią o wybuchu pożar w mieszkaniu Mordki Jakobsona przy ul. Piotrkowskiej 271.

Na miejsce pożaru skierowano IV oddział straży, który po przybpciu na miejsce stwierdził, iż pożar powstał od złego przewodu kominowego, od którego zajęła się belka.

Po zerwaniu podłogi, straży udało się po półgodzinnej akcji pożar zlokalizować. Straty spowodowane pożarem sięgają kilku tysięcy złotych. (p).

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

39)

Czerski odetchnął ciężko. Opanowywało go już śmiertelne zmęczenie. Był niby już ugodzoną z broni myśliwskiej zwierzyną, którą po krwawych śladach wietrzył zajadły ogar...

— A zatem — ozwał się cichym głosem po pewnem wahaniu — powracałem z Płyćwi.

— Nie ze Skierniewic?

— Nie!... mówiłem już, że w Skierniewicach nie byłem.

Sędzia zanotował sobie na bloku: „sprzeczność z zeznaniami G." — poczem uśmiechnął się:

— Przepraszam... Chciałem tylko zauważyć, że... gdyby Pan wracał ze Skierniewic — mógł Pan również zsiąść po drodze... przez kaprys — (głos sędziego zabrzmiał ironją; błysnęła myśl: „aby przekonać się, czy ofiara nie żyje") — i natrafić na trupa. Oczywiście nieco później, niż o 6-ej... Czasu miał Pan dość, gdyż wrócił Pan nader późno do domu ze swej... wycieczki. Nieprawdaż?

— Prawda!

Oczy Czerskiego — zmęczone, szklane — wpatrywały się w twarz sędziego. Zdawały się mówić: Jakże ten człowiek nieubłaganie rachuje!"

— A więc... skąd Pan „wolał" wracać?

— Nie wolałem, ale wracałem z Płyćwi. Żadnego kaprysu nie było. Poprostu... nie zdążyłem na pociąg odchodzący stamtąd o godzinie 5-ej min. 12 — i poszedłem pieszo.

— Powoli powoli!... Wybaczy Pan, że go nużę... Ale doprawdy są to rzeczy ważne dla ocalenia Pana, dla mnie — zawiłe. Pozwoli Pan, że dla pamięci będziemy notowali... A więc w dniu 14 września wyjechał Pan pociągiem o godzinie 3 min. 25. Czy tak?

— Tak jest!

— W Widzewie... co Pan zrobił?

— Przesiadłem się do wagonu I klasy

— I przybył Pan do Koluszek o godz. 4 min. 5. Tak?

— Tak jest.

— Oczekiwał Pan w Koluszkach... jak długo?

— Pół godziny.

— Zgadza się! Antropow zajrzał do rozkładu. Pojechał Pan dalej — pasażerskim pociągiem?

— Tak... w Koluszkach jest połączenie...

— Jest! — Antropow zbadał mapkę, załączoną do rozkładu. Rozumiem... wsiadł Pan do pociągu, idącego z Ostrowia przez Skarżysko i Koluszki do Warszawy. Czyli, że wyjechał Pan z Koluszek o godzinie 4 min. 35 — w Rogowie był o 4-ej min. 47, a w Płyćwi o godzinie 5 min. 4.

— Tak jest!...

— Wybornie!... Czyli, był Pan w Płyćwi wcześniej o minut 16, nim zaszedł „wypadek" w pociągu pośpiesznym, o 5 km. przed Płyćwią. Tak Pan chce twierdzić?

— Tak twierdzę!... bo tak było!

— Doskonale!... Co Pan robił?

Antropow przerwał sam sobie. Pomyślał, że pytanie, które nasuwało się, niebezpieczniejsze, lepiej będzie zadać później. Narazie zamierzał zajść przeciwnika od tyłu.

— Nie!... wprzód chciałbym wiedzieć jak Pan wrócił do Łodzi, skoro nie wracał Pan ze Skierniewic pociągiem i... znalazł Pan podczas wędrówki wzdłuż toru trupa na swojej drodze. Miał Pan pociąg z Płyćwi — jeżeli się nie mylę — o godzinie 5 min. 52. Ten pociąg...

— ...przemknął mi przed oczyma w pobliżu barjery, oddzielonej od stacji.— Spóźniłem się na stację o jakieś dwie minuty.

— Czyli, że poszedł Pan od Płyćwi o godzinie 5-ej min. 54 w stronę Rogowa... tak?... dobrze... W jakim celu?

— Ponieważ pociągów pasażerskich o tym czasie z Warszawy, resp. ze Skierniewic nie było, zamierzałem dostać się do Koluszek pieszo. Z Koluszek pociągi idą do Łodzi często niemal co godzinę.

— Tak bardzo Pan się śpieszył?

— Tak... Pan sam wspomniał, że miałem tego dnia konferencję o wpół do 8-ej wieczorem.

— Na której Pan nie był! — stwierdził Antropow z nutą triumfu w głosie.

— Ach, mój Boże!... po zetknięciu się z trupem... już nie myślałem o konferencji. Zresztą spóźniłem się...

— Tak! tak!. chodzi mi o coś innego. Jak Pan mógł spodziewać się zajść do Łodzi na wpół do ósmej? To nie jest prawdopodobne!

— Nie do Łodzi, lecz do Koluszek!... Pan sędzia nie raczy pamiętać, że...

— O, pamiętam wszystko... Do Koluszek!... Ale to jest 25 kilometrów.. Jak Pan spodziewał się trafić do Łodzi na wpół do ósmej?

— Mój Boże! — westchnął Czerski, hamując rozdrażnienie. Właściwie sądziłem, że zajdę tylko do Rogowa, a tam trafię na drezynę lub towarówkę.

— Hm... i to kawał drogi — 9 kilometrów!

— Chodzę prędko... Zamłodu byłem szybkobiegaczem.

Mogłem zajść do Rogowa w półtorej godziny... t. j. około wpół do 8-ej. Podróż z Koluszek trwa koleją pół godziny. Widzi Pan, że mogłem mieć nadzieję trafić na posiedzenie w porę, lub spóźnić się niewiele...

Antropow marszczył brwi. Oskarżony „wymigiwał się" w danym wypadku zręcznie.

Nie! — bystry umysł sędziego chwytał jeszcze błąd w wyliczeniu.

— Tak! tak!... o ileby Pan trafił na towarowy pociąg w Rogowie — bo trzeba było przebyć jeszcze z Rogowa do Koluszek 16 kilometrów. Otóż to była szansa mało prawdopodobna!...

— Jednakże prawdziwa, panie sędzio!... W Rogowie właśnie trafiłem w ostatniej chwili na pociąg towarowy... To można sprawdzić w zarządzie kolejowym.

— O!... o!... to szczęśliwiec — pojechał Pan towarówką?!...

No! no!... ale w takim razie — (tu Antropow pochylił się ku Czerskiemu, jak kot, zamierzający złapać myszkę w skoku) — w takim razie ktoś **musiał** widzieć Pana w pociągu towarowym!.. Patrz Pan, jak rzecz łatwo wyjaśnia się na Pańską korzyść.

— Niestety!... ponieważ pociąg towarowy już ruszał, skoczyłem na stopień ostatniego wagonu... i tak dojechałem do Koluszek.

— Aj! aj! — kiwał głową Antropow, a w żałosnym tonie jego głosu brzmiała stale nuta ironji — co za nieszczęście!... Nikt Pana nie widział?!

— Było już ciemno — rzekł Czerski głosem zgaszonym.

— Ciemno!... tak... słońce zachodzi w tej porze o 6-ej.

Ale później — gdy Pan jechał od Koluszek w wagonie 1-ej klasy — — nieprawdaż?... paliły się światła!... Może wówczas ktoś Pana widział?.. Jest Pan tak znany!...

— Nie wiem... może... byłem w takim stanie... Zaszyłem się w ciemny kąt wagonu... Przedział 1-ej klasy był zdaje się pusty...

— Tak.. tak... pusty!.. Wszystko jakoś składało się dla Pana nieszczęśliwie. Potem zaczął Pan błądzić po ulicach Łodzi... naokoło domu w Helenowie... I minęło tyle czasu, że... mógł był Pan nawet wrócić pośpiesznym pociągiem ze Skierniewic... nie wysiadając — — dla spotkania się z trupem!.

— Panie sędzio!... ja nie mogę odpowiedzieć na Pańskie pytania, skoro Pan sobie drwi... z nieszczęścia!.

— Nie, Panie Czerski!... to Pan sobie drwi... ze sprawiedliwości!..

Przez długą chwilę trwała cisza. Wreszcie z ust Czerskiego padło bezdźwięczne pytanie:

— Dlaczego tak Pan sądzi?!..

— Bo Pan mnie wodzi po... manowcach!..

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Pożegnalne występy Marji Modzelewskiej.

Marja Modzelewska związana z repertuarem scen warszawskich zabawi w Łodzi tylko do niedzieli włącznie, kreując dziś, w sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej i 8.30 wiecz. popisową rolę w kapitalnym „Jim i Jillu“

W sobotę o godz. 4-ej po południu dla młodzieży szkolnej arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele“ po cenach najniższych od 30 gr. do 2 złotych.

„Krzyczcie Chiny“ w inscenizacji L. Szyndlera ukaże się już wkrótce w Teatrze Miejskim.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych dowcipna, lekka komedja Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“ w której zasłużone laury zbierają: Dunajewska, Morska, Niedziałkowska, Gurynowicz, Krotke, Szubert i Znicz.

W niedzielę o godz. 5-ej po południu poraz bezwzględnie ostatni „Rembrandt na sperzedaż“ z Michałem Zniczem. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 4.15 i 8.15 wieczorem powtórzenie barwnego pełnego humoru widowiska w 5 aktach 12 obrazach p. t. „Awantura w Raju“ w wykonaniu całego zespołu.

HALLO DZIECI!

Pat i Patachon, ulubieńcy dziatwy — przybywają do Łodzi na jedyny występ w teatrze „Scala“ w niedzielę o godz. 12.15 po poł. Na zachwycającem przedstawieniu dla dzieci słynnego „Teatru dla dzieci T. Ortyma z Warszawy“ — dziatwa zobaczy wspaniałą opowieść w 5 aktach ze śpiewami i tańcami „Podróż naokoło świata Patachona i Pata“. W głównych rolach wystąpi słynny ulubieniec dzieci — najmniejszy — artysta polski — prawdziwy krasnoludek Pawełek Dudziński, znany już z występów dla dzieci w Łodzi. Będzie to najweselsze przedstawienie dla dzieci jakie kiedykolwiek było w Łodzi. Pięć obrazów śmiechu, tańce i obopólne zabawy. Na zakończenie zjawi się Św. Mikołaj i rozdawać będzie przysłane podarki. Pomimo olbrzymiego programu ceny miejsc zwykłe od 50 groszy do 2 zł. 50 gr. Każda osoba ma prawo wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie.

Zamach samobójczy.

Wczoraj w bramie domu Nr. 15 przy ulicy Sadowej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie nieznanej trucizny 19-letnia Helena Majchrzakówna, bezdomna.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy denatce przewiózł ją w stanie osłabionym do szpitala zapasowego przy zbiorni miejskiej. (p)

TANI TYDZIEŃ GWIAZDKOWY W KONSUMIE PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

Aczkolwiek kryzys potęguje się z dnia na dzień zataczając coraz szersze kręgi, aczkolwiek większość mieszkańców naszego miasta, a szczególnie sfery robotnicze, znajdują się w ciężkich warunkach materjalnych, nikt z łodzian nie zechce wyrzec się pięknej tradycji obdarzania swoich bliźnich i przyjaciół w nadchodzące święta Bożego Narodzenia jakimś podarunkiem gwiazdkowym.

Dyrekcja jedynego w mieście naszem domu towarowego KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze (Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16) uwzględniając interesy swojej klijenteli urządza tani tydzień podarunków gwiazdkowych, w czasie którego wszelkie towary sprzedawane będą po rewelacyjnie niskich cenach. Kupujący podarunki powinien liczyć się z tem, żeby ofiarowany podarunek był praktyczny i celowy.

To też KONSUM przy Widz. Manuf. poleca na podarunki gwiazdkowe bieliznę stołową i pościelową w najwyższym gatunku i w wielkim wyborze! bieliznę damską, męską i dziecięcą, jak: pyżamy, koszule dzienne i nocne, kołnierzyki podług najnowszych modeli i wzorów, tylko z najprzedniejszych materjałów; wielki wybór pończóch, skarpetek i chustek do nosa; wszelkiego rodzaju fartuchy, oraz eleganckie pullowery i swetry jedwabne i wełniane w dużym asortymencie. Wszelkie te towary sprzedaje KONSUM po niespotykanie niskich cenach.

Siłą przyciągającą KONSUMU są także resztki, braki, oraz sekunda wyrobów Widzewskiej Manuf., oraz znane ze swej wysokiej jakości towary marki O. K., które sprzedaje wyłącznie KONSUM po cenach ściśle fabrycznych.

Na podstawie uzyskanej koncesji KONSUM uskutecznia wysyłkę paczek pocztowych do Z. S. R. R. — Rosji.

Kto więc zdaje sobie sprawę z wartości każdego zaoszczędzonego grosza niewątpliwie pośpieszy do najtańszego źródła zakupów w naszem mieście do KONSUMU przy Widzewskiej Manufakturze, by tam uskutecznić wszelkie swoje zakupy na nadchodzące święta.

Otruł całą rodzinę arszenikiem

by w ten sposób odziedziczyć znaczny majątek. — Cyniczny zbrodniarz został aresztowany na pogrzebie swych ofiar.

Do każdej potrawy dosypywał truciznę.

Sąd przysięgłych w Zgorzelicach, na Śląsku niemieckim, rozpatruje sprawę niezwykłego mordercy. Edward Just, 35-letni szewc, oskarżony jest o zatrucie swych pięciorga najbliższych krewnych. Morderca działał wyłącznie z chęci zysku, działał z premedytają, piekielnem wyrachowaniem i niezwykłą, zimną ostrożnością. Narzędziem zbrodni był

arszenik, który szewc, zajmujący się gotowaniem dla całej rodziny, dodawał do potraw.

W ten sposób w krótkich odstępach po sobie zmarły szwagierka, **jej dziecko,** szwagier i teściowa. Przedtem jeszcze zgładzona została ze **świata druga żona tego niesłychanego mordercy.**

Do tych pięciu morderstw Just przyznał się z całym spokojem, bez cienia skruchy i żalu. Są wszelkie dane, że Just popełnił szereg innych, podobnych zbrodni, w każdym razie niema wątpliwości, że szykował się w Kolonji do otrucia również kogoś ze swych bliskich.

Terenem czterech ostatnich zbrodni była mała chłopska zagroda we wsi Klein-Partwitz na Śląsku. W zagrodzie Mateusza Tüke, mieszkały pod jednym dachem jego dwie zamężne córki starsza Anna była za górnikiem Grobą. Małżeństwo miało sześcioletniego synka. Młodsza córka Türkiego była panią szewcową Just.

Just był nierobem z urodzenia, Marja była jego trzecią żoną. Krewni nie przyjęli go życzliwie w zagrodzie: był im ciężarem. Najprawdopodobniej już wraz z planami małżeńskiemi kuł Just plany mordercze; o tem, by

przez otrucie całej rodziny zagarnąć dobytek teścia.

Just był już wówczas mordercą i miał życie ludzkie na sumieniu. Pierwszą jego ofiarą była

jego druga żona.

Just ubezpieczył żonę na 600 marek. Pieniądze te były mu potrzebne. Wyjście było jedyne — tylko śmierć żony mogła mu tę sumę dać w ręce. I Just nie cofnął się przed morderstwem. Żona była w połogu: **codziennie do jedzenia, które jej sam przyrządzał, dodawał coraz większe ilości arszeniku.** Just liczył, i słusznie, na to, że w okresie popołogowym, nikt nie przypisze coraz wyraźniejszego pogarszania się zdrowia żony działaniu trucizny: przecież połogi śmiertelne zdarzają się... Wyrachowania mordercy nie zawiodły go. Nawet lekarz, wezwany do umierającej żony, nie skonstatował nic szczególnie podejrzanego... Zbrodnia nie została wykryta. Dopiero teraz, gdy wyszły na jaw następne cztery okropne przestępstwa — z polecenia władz dokonana została ekshumacja zwłok nieszczęśliwej kobiety: **ślady arszeniku dały się stwierdzić ponad wszelką wątpliwość.**

Dopiero w kilka miesięcy potem, gdy Just ożenił się z Türkówną, począł znów działać w kierunku zgładzenia aż czworga swych krewnych. Podejrzeń przeciwko niemu nie było: nowi krewni nie wiedzieli o zbrodni, dokonanej na poprzedniej żonie i nie wiedzieli również, że

Just był karany kilkakrotnie za kradzieże.

W zagrodzie nowego teścia Just — nielubiący ciężkiej pracy — zajął stanowisko kucharza. To zajęcie sprzyjało jego szatańskim planom: nic łatwiejszego, jak dodać do potraw i napoi małe dawki arszeniku.

Just początkowo dodawał tylko małe dawki — takie, których następstwem były stosunkowo lżejsze objawy chorobowe. Just był wyrafinowany, w sposób doprawdy djabelski. Nie zapomniał o sobie i swej żonie. Wsypał również do swej kawy i zupy swej żony trochę arszeniku: niech nikt nie podejrzewa ani jego, ani żony, że są poza niebezpieczeństwem, że więc sami trują krewnych Po kilku dniach takiego odżywiania — krewni rozchorowali się poważnie: wystąpiły b. ciężkie boleści żołądka, bóle w gardle, wymioty i słabości.

Szewc z zawodu, a kucharz z zamiłowania opowiadał wszystkim we wsi, że **rodzina jego rozchorowała się na tyfus: dzięki tej wersji** nikt nie ośmielał się przekroczyć progu zagrody **starego** Türka. **We wrześniu** arszenik począł **wreszcie swe** okropne żniwo. Dwunastego września zmarł Groba, 13 września jego żona i dziecko, w trzy dni później stary Türk.

Just został aresztowany podczas zbiorowego pogrzebu swych ofiar. We wsi poczęli ludzie z początku szeptać, a później coraz głośniej mówić o tem, że Just źle żył z rodziną. Pozatem ten i ów słyszał, jak się zięć Türka informował o działaniu arszennika. Pozatem ludzie dziwili się bardzo, że

z całego domu wyszedł cało on i jego żona.

Podczas przesłuchania w urzędzie śledczym — Just przyznał się do zbrodni z zimną krwią i bez zastrzeżeń. Po kilku dniach aresztowano jego żonę — podejrzaną o współudział w zbrodni. Dochodzenie nie ujawniło wobec niej materjału obciążającego i Justowa została zwolniona.

W procesie, trwającym już od trzech dni, zeznaje

32 świadków, 5 lekarzy specjalistów, 7 lekarzy biegłych — śród nich znakomitość berlińska prof. dr. Müller-Hass, wykładający medycynę sądową na uniwersytecie berlińskim. Ciała otrutych wysłane były do badań do Drezna

Proces obfituje w momenty niezwykle dramatyczne. Wczoraj zeznawała matka drugiej żony oskarżonego.

Biedna ta kobieta w sposób prosty, a zarazem wzruszający opowiedziała o przebiegu choroby swej córki. Jak to jej dziewczyna była już po połogu i wstała któregoś dnia... Potem uskarżała się, że jej jest źle, powiada, że napiła się kilka łyków kawy i zagryzła bułką i że jej potem tak niedobrze się zrobiło.

— Panie sędzio, mówiła kobieta, — może źle zrobiłam, ale wtedy wylałam kawę do pomyj, a bułkę wrzuciłam do pieca... Gdy Just przyszedł, zaraz z proga się zapytał — gdzie jest bułka, kto kawę wypił? Był wściekły, gdy usłyszał, że żona nie wypiła kawy...

Nazajutrz Justowa była znów chora: „Matko, — jęczała, ogień jest we mnie. Wszystko mnie pali we wnętrzu...“ I potem rychło umarła.

Just zmienił zeznania. Twierdzi, że jest niewinny. Opowiada sądowi jakieś niezwykłe historje — tłumaczy się jak dzieciak... Jest rzeczą pewną, że przysięgli zażądają głowy tego okropnego mordetrcy.

Sowiety przeciw Ameryce.

Wzmożona produkcja bawełny sowieckiej zaniepokoiła St. Zjednoczone.

W światowych kołach handlu i przemysłu Włókienniczego obserwują z dużem zainteresowaniem wysiłki ZSSR w zakresie podniesienia produkcji surowca bawełnianego.

Produkcja surowca bawełnianego przez Sowiety wykazuje z roku na rok b. poważny wzrost. Sowiety przeznaczyły pod zasiew bawełny specjalne obszary, zwiększając obszar zasiewów do 2,5 miljonów ha. oraz pobudowały szereg stacyj doświadczalnych, których zadaniem jest opracowanie specjalnych metod kultywacji bawełny na poszczególnych terenach i przeprowadzenia szeregu badań eksperymentalnych.

Światowe koła przemysłowców bawełnianych liczą się b. poważnie z tem, że Sowiety nietylko pokryją swoje zapotrzebowanie, ale także będą w stanie podjąć ostrą walkę konkurencyjną na rynku europejskim z bawełną amerykańską.

W kołach europejskiego przemysłu bawełnianego odnośny plan Sowietów traktowany jest dość przychylnie, ponieważ ewentualne podjęcie przez Sowiety walki konkurencyjnej z bawełną amerykańską leży w interesie tego przemysłu, umożliwi bowiem Europie zakup bawełny po tańszych cenach, natomiast koła bawełniane w Stanach Zjednoczonych obserwują z coraz większym niepokojem wysiłki ZSSR w tej mierze.

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“
PIĄTEK, dnia 9 grudnia 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie progr. na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.15: Przerwa.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.30—15.35: Chwilka morska i kolonjalna.
15.35—15.50: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone).
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: „Przegląd wydawnictw perjodycznych“.
16.40—17.00: „Pieniądz i kapitalizacja“ (z cyklu odczytów ilustrowanych przez wydawnictwo „Świat przez Radjo“) — wygł. prezes Henryk Gruber.
17.00—17.55: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.50: Muzyka lekka z kaw. „Adria“ w wykonaniu orkiestry Freda Melodysty.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Feljeton p. t. „O zagadnieniach handlu“ — wygł. p. Tadeusz Garczyński.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.15: Omówienie koncertu symfonicznego przez dr. Alicję Simonównę.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Ork. filharmoniczna pod dyr. Jerzego Höebarga i Paweł Wittgenstein (pianista o jednej ręce)
W przerwie: Feljeton literacki p. t. — Książka na wygnaniu“ — wygł. Wacław Sieroszewski.
22.40—22.45: Wiadomości sportowe.
22.45—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
22.55—23.00: Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorolog. i kom. policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adria“— ork. Henryka Golda.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. LAHTI. „Peppina“, operetka Stolza. Tr. z Teatru Szwedzkiego.
19.15. RYGA. Koncert symfoniczny.
19.30. BUDAPESZT. „Złoto Renu“. opera Wagnera. Tr. z Opery Królewskiej.
21.10. KOPENHAGA. Koncert symfon.
20.45. MEDJOLAN. Koncert symf.
20.45. RZYM. „Il diavolo nel campanile“, opera Lualdi'ego.
21.15. LONDYN REG. „Gondolierzy“, operetka Sullivana (akt 1-szy). Tr. z Teatru Savoy.
21.15. BERLIN. „Das höllisch Gold“, — sztuka muzyczna Juljusza Bittnera.
22.15. PRAGA. Koncert muzyki współczesnej.

W piątek, dnia 9 grudnia w drugą rocznicę zmarłej męczeńską śmiercią

Marji z Szapoczników HELMAN

Synowej Meszczestwa Helman b. posła na Sejm proszą o modlitwę za Jej Duszę

50—1 **Koleżanki Szkolne**



Łódź zwycięża Sztokholm 9:7

Niespodziewany sukces pięściarstwa łódzkiego. — Wspaniała forma Banasiaka i Chmielewskiego.

Bokserzy szwedzcy zakończyli swój trzeci występ w Polsce przegraną w sto sunku 7:9. Reprezentacji łódzkiej udało się pokonać szwedów, na których usprawiedliwienie należy podać, że byli przemęczeni podróżą oraz trzema spotkaniami w ciągu 5 dni.

Przyglądając się spotkaniom zawodników odnosiło się wrażenie, że w normalnych warunkach goście nasi odnieśliby również zwycięstwo w Łodzi. Pięściarze skandynawscy zaimponowali nam **wspaniałą kondycją fizyczną, wielką wytrzymałością i umiejętnością inkasowania ciosów.** Niezwykła ich wytrzymałość była wprost imponująca. Należy również podkreślić warunki fizyczne i wspaniałą budowę niemal całej ósemki. Dali oni nam również dobrą lekcję zachowania się w ringu, odnosili się z niezwykłą serdecznością do swoich przeciwników, tak. że występ ich należy uważać za zupełnie udany.

Z ósemki szwedzkiej **na wyróżnienie** zasługują przedstawiciele cięższych wag **Eklund, Soderberg, Ostling i Eriksson. Szczególnie przeciwnicy Garncarka i Kempy Eklund i Soderberg byli wprost doskonali.** Soderberg jeden z najlepszych pięściarzy szwedzkich nie zdążył nam niestety wiele pokazać gdyż już po minutowej walce przeciwnik jego leżał nieprzytomny na deskach. Pozostali zawodnicy nie byli nadzwyczajni, **a Carlson zwycięsca Cyranka w Poznaniu jest stanowczo przereklamowany.** Był on może nieco lepszy od Taborka lecz walczył nieczysto.

W zespole łódzkim **miłą niespodziankę sprawili Pawlak, Leszczyński i Banasiak.** Zwłaszcza ostatni w imponującym stylu pokonał swego przeciwnika już w pierwszej rundzie **przez techniczne k. o.** Jego wspaniała kilkudziesięciosekundowa praca z lewej oszołomiła nietylko przeciwnika, lecz i publiczność, która nie widziała jeszcze Banasiaka tak doskonale walczącego. Wielką krzywdę wyrządzili sędziowie **Leszczyńskiemu, który zdecydowanie w ładnym stylu pokonał Sondersona.** Przyznanie zwycięstwa Sondersonowi **wywołało żywą reakcję na widowni, która przez długi czas nie mogła się uspokoić. Nic zresztą dziwnego, skoro sędziowie kpili sobie w żywe oczy ogłaszając wynik, który musiał wywołać oburzenie.** Z zespołu łódzkiego **wyróżnić również należy Chmielewskiego, który w ładnym stylu wypunktował Ostlinga.**

Według przebiegu walk wynik meczu brzmi właściwie 8:8 jednakże Taborek który zremisował z Carlsonem uzyskał dwa punkty walcowerem na skutek odwagi przeciwnika. Łódź zyskała więc na czysto punkt w wadze piórkowej — straciła za to z winy sędziów dwa punkty w wadze koguciej. Wynik spotkania winien więc brzmieć 10:6 dla Łodzi.

Po powitaniu gości przez prezesa Landecka i odpowiedzi red. Soderbluma rozpoczęła się **walka reprezentantów wagi koguciej Pawlaka (Ł) i Ljunga (Sztokholm).**

Obaj są bardzo ruchliwi, Pawlak walczy jednak ostrożniej podczas gdy szwed jest ciągle odkryty. Pierwsza runda jest wyrównana.

W drugiej — Pawlak często niepokoi szweda i kilka razy trafia celnie.

W trzeciej rundzie początkowo przeważa szwed, pod koniec Pawlak znów przypuszcza serję ataków i ostatecznie zwycięża nieznacznie na punkty.

Łódź prowadzi 2:0.

Przeciwnikiem Leszczyńskiego w wadze koguciej jest krępy i bardzo silny Anderson. Walka prowadzona jest na dystans.

Ciosy szweda są celniejsze jednak Leszczyński jest ruchliwszy, wykazuje duży zapas sił i w trzeciej rundzie ma zdecydowaną przewagę nad szwedem, trafiając go kilkakrotnie z prawej.

Szalone tempo walki nie ustaje do ostatniej chwili.

Sędziowie zupełnie nieoczekiwanie ogłaszają szweda zwycięzcą co wywołuje burzę protestów na widowni.

Publiczność nie może się uspokoić przez długi czas.

Dużo obiecywano sobie po przedstawicielach wagi piórkowej jednakże zarówno **Taborek** jak i szwed **Carlsson** nie pokazali żadnej klasy. Obaj z miejsca rozpoczęli fałszywy system walki, dążąc ustawicznie do zwarcia.

Szwed bił się przytem nieczysto i mimo jego nieznacznej przewagi sędziowie tym razem zupełnie słusznie ogłosili wynik remisowy.

Taborek uzyskał jednak dwa punkty dla Łodzi z powodu nadwagi przeciwnika.

Walka w wadze lekkiej trwała bardzo krótko. Zastępca Klimczaka **Banasiak** rozpoczął spotkanie z **Lindquistem** huraganowemi atakami.

Jego wspaniała serja prostych z lewej oszołomiła przeciwnika na chwilę.

Zanim szwed się rozejrzał otrzymał szereg sierpowych z prawej i był już niezdolny do dalszej walki.

Zwycięstwo Banasiaka przez techniczne k. o. przyjęte zostało huraganowemi oklaskami.

Łódź prowadzi 6:2.

Garncarek nasz reprezentant w wadze półśredniej dążył za wszelką cenę do rewanżu za porażkę w Poznaniu, lecz szwed **Eklund** okazał się doskonałym pięściarzem.

Prowadził on bardzo żywą walkę zbierał punkt za punktem i na każdy cios Garncarka odpowiadał dwoma z lewej.

Szwed prowadził walkę bardzo mądrze parł ciągle do zwarcia i w drugiej rundzie oszołomił na chwilę Garncarka.

Dopiero w ostatniem starcie Garncarek był nieco lepszy i uzyskał wynik remisowy.

Łódź prowadzi 7:3

Chmielewski wypunktował w pięknym stylu **Ostlinga.** Szwed był bardzo często zupełnie odkryty walczył jednak czysto i od czasu do czasu przechodził do kontrataków.

Jednakże musiał on uznać wyższość doskonałego Chmielewskiego, którego zwycięstwo na punkty nie podlegało dyskusji.

Stan meczu 9:3 dla Łodzi.

W wadze półciężkiej doskonały szwed Söderberg nie miał niestety okazji do zademonstrowania swej klasy. Kempa jak to zresztą przewidywaliśmy opierał mu się bardzo krótko.

Trafiony dwukrotnie padł on na deski i dał się wyliczyć. Mimo iż walka trwała zaledwie 1 minutę Kempa miał podbite oczy i stan jego przedstawiał się strasznie.

Ostatnie spotkanie reprezentantów wagi ciężkiej nie trwało również długo. **Rosław** rozpoczął walkę w pięknym stylu.

Wpierwszej rundzie atakował on stale szweda **Erikssona** punktując wysoko.

W drugiem starciu został Rosław trafiony celnie i oparł się o sznury.

Wystarczyły jeszcze dwa ciosy szweda i miękki Rosław padł na ring z rozłożonemi rękoma.

W ten sposób mecz zakończył się zwycięstwem szwedów w stosunku 9:7.

Sędziował w ringu b. słabo p. Ermanowicz z Poznania.

Punktowali pp.: Soderlund i Landeck. (k).

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Nr. 104

Wydziału Gier i Dyscypliny Ł.O.Z.P.N. z dn. 6.XII 1932 r.

1. Poniżej podaje się tabelki zweryfikowanych zawodów o mistrzostwo klasy „C":

GRUPA ŁÓDZKA „B".

Klub	Gier.	Pkt.	Bramki
1. RSS. Sztern Łódź	10	17	25— 3
2. KS. „Jutrzenka"	10	13	28—12
3. Rudzki KS.	10	8	19—26
4. ZKS. „Strzelec" Zgierz	10	7	13—20
5. „Tel-Chaj"	10	7	14—31
6. Konstantynowski Kl. Sp.	10	6	8—21

Mistrzastwo klasy „C" grupy łódzkiej „B" zdobyła drużyna R. S. S. „Sztern".

GRUPA ŁÓDZKA „C".

Klub	Gier.	Pkt.	Bramki
1. RKS. „Tur" Pabjanice	9	13	28—13
2. ZSSG. Zduńska Wola	9	11	20—14
3. ZTSG. „Makabi" Pabjanice	8	6	14—24
4. RSS. „Sztern" Pabjanice	8	5	9—21
5. RSS. „Sztern" Zz.-Wola	8	1	4—21

Mistrzostwo klasy „C" grupy łódzkiej „C" zdobyła drużyna RKS „Tur" — Pabjanice.

2. Poniżej podaje się tabelkę zweryfikowanych zawodów finałowych o wejście do klasy „B":

Klub	Gier.	Pkt.	Bramki
1. RKS. „Tur" Pabjanice	5	8	13— 6
2 RKS. „Huragan" Łódź	5	6	10— 5
3. RSS. „Sztern" Łódź	4	0	3—15

Do klasy „B" na rok 1933 wchodzi drużyna R. K. S. „Tur" Pabjanice.

3. Poniżej podaje się do wiadomości tabelkę zweryfikowanych zawodów o mistrzostwo klasy „C" Podokręgu tomaszowskiego:

GRUPA I-a.

Klub	Gier.	Pkt.	Bramki
1. KS. „Tomaszowianka"	14	27	57— 8
2. Z. T. G. S. „Hakoah"	14	22	37— 7
3. RKS. „Młot"	14	14	30—24
4. NKS. „Wiktorja"	14	14	33—36
5. Z. T. G. S.	14	13	20—27
6. RKS. „Orlę" II	14	8	16—34
7. RKS. „Lechja" II	14	7	13—37
8. „Hapoel"	14	5	7—46

Mistrzostwo klasy „C" grupy I-ej zdobyła drużyna KS. „Tomaszowianka".

CWS.--Gedanja 13:1

Katastrofalna porażka bokserów gdańskich w Warszawie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym rozegrany został mecz bokserski między polską drużyną z Gdańska Gedanją a CWS-em zakończony rekordowem zwycięstwem warszawian w stosunku 13:1.

Goście gdańscy zaprezentowali się bardzo słabo i zdobyli jeden punkt przez przedstawiciela wagi średniej Wasilewskiego.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

W. musza: Mieczysławski (CWS) zwycięża na punkty Wysockiego.

W. kogucia: Śmiech (CWS) zwycięża na punkty Jasłowskiego.

W. kogucia: Goss (CWS) po bardzo ciekawej walce bije zdecydowanie na punkty Gmielewskiego.

W. lekka: Zygmuntowski (CWS) zwycięża na punkty Hirsza.

W. półśrednia: Bartosiak (CWS) zwycięża przez techniczne k. o. w III-ej rundzie Antkowskiego.

W. średnia: Wasilewski (CWS) remisuje z Millerem.

W. półciężka: Karpiński (CWS) po bardzo ciekawej walce zwycięża na punkty Hańskiego.

Piłka nożna na Śląsku.

Z cyklu gry o mistrzostwo Śląska w piłce nożnej, odbyły się dwa spotkania Śląsk — Czarni 4:1 (0:1) i 0:7. Siemianowice — BBSV Bielsko 1:1 (0:1).

Trzecie spotkanie, które miało się odbyć między 06. Katowice a Orłem nie odbyło się z powodu niezdatności boiska. Zawody przeniesione zostały na następną niedzielę.

***

Z meczów przyjacielskich na pierwszy plan wysuwa się spotkanie 09. Bytom. Fc. Katowice, zakończone zwycięstwem Katowic w stosunku 3:0 (1:0). Niemcy wystąpili z zawodowcem Wiserem, który obecnie jest ich trenerem i Molikiem.

Bramki uzyskali dla Katowic Gerlic dwie i Wilimowski. Pod koniec gry zaszedł przykry wypadek. Kurpanek, bramkarz niemieckiej drużyny, podczas interwencji rzucił się na Wilimowskiego i pobił go. Brutalnego niemca sędzia wykluczył z boiska. Sędziował p. Gryc. Publiczności 2.000.

***

W Wielkich Hajdukach odbyło się spotkanie między miejscowym Ruchem a jego rywalem lokalnym. Hallerem, zakończone niespodziewanem zwycięstwem Hallera w stosunku 4:2 (2:2).

Ligowcy wystąpili bez Kurka, bramkarza, Peterka i Bachwalda.

Pozatem w klasie „A" odbył się mecz 06. Mysłowice — Iskra. Siemianowice zakończone wynikiem 7:1 (3:1).

Nowa lista

mistrzów wagi ciężkiej

Amerykańska komisja pięściarska ogłosiła listę najlepszych bokserów świata w wadze ciężkiej. Ciekawe, że obecny mistrz świata Sharkey figuruje dopiero na trzeciem miejscu, podczas gdy na czele tabeli widnieje zdetronizowany mistrz Max Schmelling. Na drugiem miejscu znajduje się Max Baer. Dalsze miejsca przyznano: 4) Stribling, 5) polak Stanisław **Poreda,** 6) niemiec Neusel, który dzięki swym ostatnim sukcesom zaliczony został do czołowej grupy pięściarzy świata.

Pabjanice organizują zawody w hali.

W andchodzącą niedzielę odbędą się w Pabjanicach pierwsze zawody lekkoatletyczne w krytej hali. Urządza je klub Kruszeender dla swych zawodniczek.

O ile okaże się, że hala w Pabjanicach nadaje się do tego rodzaju imprez, zostaną zorganizowane również zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu **Łódzkiego.**

Norwegowie nie wezmą

udziału w mistrzostwach narciarskich

Norweski związek narciarski powziął sensacyjną uchwałę nieodsyłania tegorocznych igrzysk FIS w Insbruku, motywując swój krok brakiem funduszów na wyjazd do Austrji. Decyzja Norwegów wywołała popłoch wśród organizatorów igrzysk, gdyż bez ich udziału zawody tracą zupełnie na wartości. Wobec tego czynione są energiczne starania celem nakłonienia Norwegji, by jednak swą ekipę przysłała.

Siła—Unjon.

Mecz zapaśniczy o mistrzostwo.

W dalszym ciągu zawodów drużynowych o mistrzostwo okręgu w zapasach, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w sali Siły przy ul. Głównej 17, o godz. 15-ej spotkanie między „Siłą" a Unją.

Na arbitra wyznaczony został p. Kossowski. Na zawodach tych „Siła" wystąpi w następującym składzie: w. lekka: Hindler w. hog. Rajski, w. piór. Celler, w. Półśr. Ludwikowski, w. półc. Jałkiewicz i w. ciężka: Turek.

Sukces hokeju polskiego

Katowice—Wrocław 2:0

Pierwszy tegoroczny występ hokeistów na Śląsku zakończył się pięknym sukcesem w postaci zwycięstwa nad reprezentacją Wrocławia. — Polacy przez cały czas górowali nad przeciwnikiem. Pierwsza tercja mimo stałych ataków polaków nie przyniosła bramki.

W drugiej części, już w pierwszej minucie Całka, pięknie wózkując dobija się pod bramkę i strzałem z 20-tu metrów uzyskuje pierwszy punkt dla polaków. Drużyna dalej atakuje, lecz bramkarz przytomnie interwenjuje. Ostatnia tercja stoi pod znakiem przygniatającej przewagi polaków, którzy nie wypuszczają niemców z ich pola.

W trzeciej minucie ostatnią bramkę uzyskuje Lořek.

W ostatniej fazie gry trio obronne niemców likwiduje szereg niebezpiecznych strzałów Podleska i Arlta.

Sędziował prok. Kulej bardzo objektywnie. Publiczności ponad 1.500.

Stolarow przerwał trening

Maks Stolarow, trzeci na tegorocznej liście państwowej, wycofuje się na okres kilku miesięcy z czynnego życia sportowego. Powodem zaprzestania przez Stolarowa treningów jest fakt, że przeciążony on jest nauką, gdyż przygotowuje się do półdyplomowych egzaminów na W.S.H. ,co go niezwyke absorbuje.

Tak więc Stolarow zmuszony jest zrezygnować z zaprawy zimowej, jak również i z treningów wiosennych, a na korcie ukaże się prawdopodobnie dopiero w maju, po ukończeniu roku akademickiego.

Amerykanka Ditricson

zdyskwalifikowana dożywotnie.

Amerykanka Didrocson, tryumfatorka dwuch ostatnich olimpjad, świetna rekordzistka świata, która na ostatniej Olimpjadzie zdobyła mistrzostwo w biegu na 80 metrów oraz w rzucie oszczepem i wicemistrzostwo w skoku zwyż, została przez amerykański związek lekkoatletyczny zdyskwalifikowaną dożywotnio.

Powodem dyskwalifikacji tej znakomitej lekkoatletki, przezwanej „kobietą teamu" jest naruszenie zasad o amatorstwie.

Dyskwalifikacja p. Ditricson stanowi wielką sensację.

P. Maciejewski sędziuje w Warszawie

Łodzianin p. Maciejewski wyznaczony został przez PZA na arbitra meczów zapaśniczych, które odbędą się w Warszawie w sobotę i niedzielę między drużyną wiedeńskiego Hakoahu a reprezentacją Warszawy oraz YMCA.

Widzew—Ł.K.S. 3:0 (2:0).

Towarzyskie spotkanie na błocie i śniegu.

Zapowiedziany na dzień wczorajszy mecz z serji o mistrzostwo Łodzi, między ŁKS-em a Widzewem, nie mógł dojść do skutku, gdyż boisko Widzewa pokryte grubą warstwą śniegu i bardzo błotniste zostało uznane przez sędziego za nienadające się do tego rodzaju spotkania.

Natomiast gospodarze nie chcąc sprawić przykrego rozczarowania stosunkowo licznej publiczności, zorganizowali, jako namiastkę, mecz towarzyski w czasie mocno skróconym 2x30 minut. ŁKS. przez cały czas grał w składzie 10-ciu zawodników, wśród których połowa zaledwie rekrutowała się z graczy ligowych.

Najbardziej odczuła to linja ataku, w którym brakło przedewszystkiem „Króla strzelców" — Herbstreicha. Sowiak i Król robili co mogli a zwłaszcza ostatni. Jednak pomoc Widzewa pracowała znakomicie i nie dopuszczała ich kompletnie do strzału.

Tyły ŁKS-u były mocno nieskonsolidowane i z trudem radziły sobie z akcjami zaczepnemi Widzewa, które w drugiej połowie niemal nie ustawały.

Frymarkiewicz w bramce miał moc pracy, zwłaszcza w drugiej połowie.

Widzew na zwycięstwo w zupełności zasłużył. Pomimo rezerwowych bramkarza Posselta i prawego pomocnika Buchalskiego, drużyna robotnicza wykazała duże zgranie, ambicję, i animusz, i bramkostrzelność.

Atak kierowany dobrze przez Szmulaka ciągle parł naprzód i strzelał dość dużo pomimo ciężkiego terenu.

Również doskonale spisywały się tylne formacje, wśród których wyróżniali się Głogowski i w obronie Milczarek na pomocy.

W pierwszych paru minutach gry Ł.K.S. przeprowadza parę ataków narzucając ostre tempo. Lecz przewaga ta jest krótkotrwała, gdyż Widzew szybko opanowuje sytuację i z ładnej kombinacji uzyskuje w 7-ej minucie pierwszą bramkę przez Uptasa.

W kilka minut Szumlak strzela drugą bramkę i wynik 2:0 pozostaje już do przerwy niezmieniony. W drugiej połowie przewaga Widzewa jest jeszcze większa. Cała piątka (Jaskóła, Uptas, Szumlak, Rote i Basiński) strzela często lecz oślizgły teren utrudnia ogromnie akcje.

Trzecią bramkę zdobył w 10-ej minucie dla Widzewa Jaskóła.

Pod koniec meczu ŁKS ma okazję uzyskania honorowej bramki lecz strzał Króla wyłapuje bramkarz.

Sędziował nieźle p. Stępień.

Chcą zamknąć nożyce.

Liga spożywców dąży do obniżenia cen.

(i) Jak już donosiliśmy, w Łodzi powstało towarzystwo pod nazwą „Ligi spożywców", które postawiło sobie za cel wywalczenie zniżki cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby. W tych dniach odbyło się posiedzenie, na którem zwrócono uwagę na niezwykłą rozpiętość cen artykułów spożywczych na wsi, u producenta, i w mieście, co odbija się w fatalny sposób na kieszeni ludności miejskiej.

Wskazano przytem na niezwykle interesującą tabelę porównawczą. Chłop, sprzedając żyto, uzyskuje za 100 kg. najwyżej 12 zł. Nabywca odstawia żyto do młyna, sprzedając te 100 kg. według cen giełdowych, t.j. za zł. 16.25. Młyn sprzedaje żyto już jako mąkę i otręby, przyczem mąka sprzedawana jest za 28 zł., a otręby za zł. 9.75. Mąka wędruje skolei do piekarni, która za 100 kg. chleba pobiera 37 złotych.

W ten sposób, nim towar przejdzie z rąk producenta do konsumenta, drożeje on o 300 procent.

Za litr mleka chłop pobiera 14 groszy — konsument w detalicznej sprzedaży musi płacić 35 groszy. Mięso wołowe u producenta kosztuje 68 zł. za 100 kg., w sprzedaży detalicznej zaś — 150 zł. W ten sam sposób dzieje się z owocami, jarzynami i t. d., które w drodze od producenta do konsumenta drożeją o 200—300 procent.

Jest to zjawisko bardzo niezdrowe i przeciwko temu właśnie „Liga spożywców" postanowiła walczyć w bardzo energiczny sposób. W najbliższym czasie opracowany będzie plan, który ma spowodować znaczne zmniejszenie tej rozpiętości cen.

Upadłości i układy.

Na onegdajszej sesji znalazła się sprawa odroczenia wypłat firmy „B. Margulies i D. Wolman", fabryka pończoch w Łodzi, przy ul. Południowej 69 w przedmiocie zarządzenia otwarcia postępowania układowego.

Pełnomocnik nadzorowanej firmy jeszcze w lipcu złożył podanie z prośbą o otwarcie postępowania układowego, proponując spłatę wierzycieli w 50 proc. płatnych w 4 równych ratach miesięcznych od uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Sąd, rozpoznając to podanie w lipcu r. b., postanowił delegować biegłego, celem stwierdzenia okoliczności, w jakiej mierze propozycje układowe odpowiadają faktycznemu stanowi firmy.

Biegły w wykonaniu swych czynności złożył sądowi sprawozdanie, z którego wynika, że firma w obecnym stanie nie jest w możności zaspokojenia swych wierzycieli ponad 50 proc. ich wierzytelności.

Sąd, przyjmując sprawozdanie biegłego do wiadomości, zarządził nad firmą „B. Margulies i D. Wolman" otwarcie postępowania układowego na warunkach wyżej wymienionych.

KONCENTRACJA W UBEZPIECZENIACH SZWEDZKICH.

Przodujące szwedzkie towarzystwo ubezpieczeń na życie „Thule", posiadające stan ubezpieczeń w wysokości ca 750 milj. koron przejęło cały portfel akcyj towarzystwa ogniowego „Victoria" i większość akcyj T-wa ubezpieczeniowego „Skandynawia", które znajdowały się dotychczas w dużej mierze w rękach kapitału zagranicznego.

RUCH WYDAWNICZY.

Ukazał się grudniowy numer mies. „Mój Dom", zawierający cenne wskazówki co do wyboru upominków gwiazdkowych i oszczędnego urządzania świąt.

A więc doskanały artykuł A. Znatowiczówny „Rozmyślania gwiazdkowe", dalej „Upominki dla Paana", Dzieła, Sztuki, jako upominki gwiazdkowe N. Samotyhowej i wiele innych.

Na szczególną uwagę zasługują wzory modnych robót szydełkowych, jak kołnierzyk z włóczki, stanowiący eleganckie przybranie skromnej sukienki i praktyczna nowość — wełniana pelerynka.

Dalej dowcipny feljetonik „Pani Niuta zapuszcza długie włosy", praktyczne „Rady doświadczonej gospodyni" a przepisy na cukierki i strucle. Piękne modele sukien wizytowych i kapeluszy zainteresują panie, które myślą już przezornie o niedalekim karnawale.

Jako dodatek wzór na barwną makatkę H. Hennenbergowej i tablica krojów. Ponadto przyjemna niespodzianka dla wszystkich — bilety ulgowe do kin w Warszawie i na prowincję.

Związek Związków Sportowych

zajmował się sprawą P.Z.B.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Związków Sportowych, na którem rozpatrywana była sprawa pewnych niedociągnięć Polskiego Związku Bokserskiego w związku z wysłaniem ekspedycji do Dortmundu.

Z ramienia PZB obecny był na posiedzeniu wiceprezes Związku mec. Seydlic.

Po dłuższej dyskusji postanowiono wstrzymać się z wydaniem ostatecznej decyzji aż do złożenia przez PZB dodatkowego materjału, odpierającego zarzuty.

Koszykówka w Pabjanicach.

W dniu wczorajszym bawiły w Pabjanicach zespoły gier sportowych łódzkiego KPZjednoczone, które rozegrały mecze towarzyskie z miejscowym Sokołem. W koszykówce żeńskiej w zespole Sokoła grała również rekordzistka świata w dysku Wajsówna, która okazała się również świetną koszykarką i strzeliła dla swej drużyny większość koszy. Wynik meczu w koszykówce żeńskiej brzmiał między Sokołem a PK. Zjednoczone 16:6 (4:4) dla Sokoła.

W koszykówce męskiej odniosło zwycięstwo Zjednoczone bijąc Sokół 28:16 (12:6). Łodzanie zademonstrowali b. ładną grę. Pozatem w koszykówce męskiej Sokół II pokonał kombinowany zespół Gimnazjum Śniadeckich w stosunku 26:20.

Huragan — Widzew II 5:1 (2:1).

Powyższe spotkanie towarzyskie, rozegrano jako przedmecz zawodów ŁHS. — Widzew, zakończyło się zupełnie zasłużonem zwycięstwem Huraganu w stosunku 5:1 (2:1). W pierwszej połowie Huragan grał doskonale i przez cały czas gniotli gwałtownie, zaś w 2-ej Widzew narzucił ostre tempo, którego do końca jednak nie wytrzymał.

Zmiana zarządu

firmy „Przemysł Chemiczny Arpot"

Przy ul. Pabjanickiej 49 istnieje przedsiębiorstwo p. f. „Przemysł Chemiczny—ARPOT — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".

Właścicielami tego przedsiębiorstwa są pp. Hans Thiel, zam. w Dreźnie, posiadający 70 udziałów i Arnold Schöler, zam. w Łodzi przy ul. Radwańskiej 4—30 udziałów.

Zarząd spółki należał do pp. Arnolda Schöllera i Ludwika Beckera (nie—udziałowca) z Drezna. Faktycznym jednak kierownikiem przedsiębiorstwa był A. Schöler.

P. Thiel, postanowił swego wspólnika od zarządu usunąć. Ponieważ zgodnie z dekretem o spółkach z ogr. odp. odwołanie i wybór zarządu może być dokonane na walnem zgromadzeniu udziałowców, a prawo zwołania tego przysługuje tylko zarządowi p. Thiel, jako tylko udziałowiec, zmuszony był, wystąpić do sędziego rejestrowego o udzielenie mu, na zasadzie art. 14 wspomnianego dekretu, zezwolenia na zwołanie zebrania i zezwolenie takie otrzymał.

Dnia 11 listopada r.b. odbyło się walne zgromadzenie udziałowców, na którem odwołani zostali z zarządu dotychczasowi członkowie, a na ich miejsce wybrani pp. Fryderyk Karol Pospiech z Drezna i Dr. Albert Rudolf Ziegler z Łodzi — Piotrkowska 235.

Równocześnie postanowiono zmienić siedzibę firmy i przenieść ją na ul. Przejazd nr. 102, gdzie też obecnie się mieści.

Pabjanice.

10-LECIE PRACY.

Komisarz Policji Państwowej p. Eugenjusz Giziński obchodził onegdaj 10-o lecie swej pracy na terenie Pabjanic.

W związku z tem zebrano 550 zł., którą to kwotę wręczono jubilatowi. P. Komisarz ofiarował te pieniądze na Pomnik Niepodległości w Pabjanicach oraz na akcję pomocy dla bezrobotnych.

MIKOŁAJ W ZPOK.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wraz ze związkiem Lekarzy i Związkiem Handolwców wynajął obszerny lokal w domu przy ul. Św. Rocha 19.

W najbliższą niedzielę w nowym lokalu odbędzie się efektowny Mikołaj dla dzieci członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i zaproszonych osób.

PAŃSTW. ODZNAKA SPORTOWA.

Miejski komitet Wychowania Fizycznego i P. W. otrzymał do dnia dzisiejszego 58 odznak sportowych, zatwierdzonych przez wojewodę. Z tego 49 odznak zdobyło Państwowe Gimnazjum Męskie, 4 Szkoła Rzemiosł, 4 Gimnazjum w Łasku i jedną b. wojskowy.

Obecnie próbę sprawności fizycznej odbyło już 228 osób, lecz wyniki tych prób nie zostały jeszcze zatwierdzone przez wojwódzki komitet W. F. i P. W. Ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie do zatwierdzenia powyższych rezultatów, można dziś już twierdzić, że Pabjanice mają za sobą około 300 odznak sportowych, co bardzo dodatnio świadczy o zainteresowaniu się miejscowego społeczeństwa sportem.

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA.

Onegdaj z inicjatywy dyrektora państwowego gimnazjum męskiego im. J. Śniadeckiego p. T. Botnera odbyło się organizacyjne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa m. Pabjanic.

Jeszcze przed posiedzeniem do koła zapisało się kilkudziesięciu członków z pośród różnych sfer społecznych.

Przewodniczącym Koła został p. dyrektor Botner.

Zadaniem Koła będzie roztoczenie opieki nad harcerstwem pabjanickiem, które w ostatnich latach wykazuje bardzo małe postępy.

Co usłyszymy przez radjo

FELJETONY RADJOWE.

Dnia 14. XII. o godz. 19.30 znakomity krytyk — p. Roman Zrębowicz, w feljetonie „Norwid i Brzozowski — jako prokursorowie współczesnej ideologji literackiej“ mówić będzie o twórcy „Czarnych i białych kwiatów“, jako o poecie, który przeczuł epokę współczesną w sztuce i we wszystkich dziedzinach życia, czemu dał wyraz niezatarty w Prometidonie“. Pozatem wspomnienie o Brzozowskim ujmie prelegent opierając się na ostatniej fazie jego twórczości, kiedy w drodze swej ewolucji duchowej, po odrzuceniu marxizmu i materjalizmu pisarz doszedł do zwycięstwa ideologji duchowej.

Dnia 15. XII. o godz. 19.30 feljeton p. t. „Ludzie są dobrzy“ wygłosi p. Jan Piotrowski.

Tegoż dnia w przerwie koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej wybitny krytyk literacki podzieli się przez mikrofon z radjosłuchaczami aktualnościami ostatniego tygodnia w obrębie życia literackiego, na co bezwątpienia liczne grono radjosłuchaczów zwróci baczną uwagę, jako na audycję, stojącą ze względu na treść jak i poziom prelekcji na wysokości swego zadania.

Dnia 17. XII. o godz. 22.40 feljeton p. Romualda Balaweldera przeniesie radjosłuchaczów do „największego miasta Europy“, innego niż wszystkie miasta europejskie, niż wszystkie miasta świata, co stanowi charakterystyczną i najwybitniejszą cechę Londynu, który dąży świadomie do zachowania swej indywidualności.

KWADRANSE LITERACKIE.

Dnia 13. XII. o godz. 22.00 odczytana zostanie w dziale radjowych kwadransów literackich nowela wybitnej autorki, pisującej pod pseudonimem Mieczysława Weinerta. Będą to „Zaślubiny Pana de Ponthievre“. Opowiadanie rozgrywa się w czasie rewolucji francuskiej i stanowi perełkę młodej literatury polskiej.

Dnia 15. XII. o godz. 19.30 pozna się audytorjum radjowe z opowiadaniem o mądrości „Psa - filozofa“ napisanem przez autora wielu miłych nowel — Mieczysława Smolarskiego.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika“, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.